

Prawnik od P2P nie chce ujawnić przychodów z ugód

7 września 2011

Przy jednej ze spraw przeciwko użytkownikom BitTorrenta sędzia poprosił prawnika występującego w imieniu posiadaczy praw autorskich, aby ujawnił dane na temat pieniędzy zebranych od internautów w ramach zawartych ugód. Prawnik udzielił sądowi odpowiedzi, ale po terminie i nie na temat. Pozew przeciwko internautom pewnie zostanie oddalony i będzie to cena zachowania tajemnicy.

„Prawnicy od P2P” to prawnicy, którzy angażują się w pozywanie internautów zidentyfikowanych jako użytkownicy sieci BitTorrent na podstawie adresu IP. Prawnicy najczęściej proponują swoim ofiarom ugode, tzn. wpłacenie kilkuset dolarów w zamian za odstąpienie od pozwu.

Zawarte w ten sposób „ugody” to łatwy zarobek i prawnicy na ich zawieranie liczą. Sprawa się komplikuje, gdy naprawdę trzeba pozwać osoby odmawiające wpłacania haraczu. Wówczas prawnicy tworzą jeden pozew przeciwko tysiącom osób, co sądy nie zawsze uznają za zgodne z prawem. Sądy potrafią też kwestionować wartość adresu IP jako dowodu.

Osobnym problemem prawników od P2P jest to, że ich działalność zaczyna być postrzegana jako nieuczciwa. W Wielkiej Brytanii ukarano pierwszych prawników-antypiratów, a tymczasem w USA sędzia zaczął zadawać jednemu z takich prawników niewygodne pytania.

Miało to miejsce w ubiegłym miesiącu, w czasie procesu przeciwko użytkownikom BitTorrenta, którzy mieli pobierać film pornograficzny zatytułowany Danielle Staub Raw. Sprawa trafiła do sądu w Kalifornii. W imieniu posiadaczy praw autorskich do filmu wystąpił prawnik Ira M. Siegel, który korzystał z dowodów dostarczonych przez organizację Copyright Enforcement

Group.

Siegel od początku nie miał łatwo. Do sprawy wmieszała się Electronic Frontier Foundation, która przedstawiła opinię przyjaciela sądu, wskazując na podobne pozwy oddalane z powodu pozywania ludzi w niewłaściwych sądach. To jednak nie było dla Siegela najgorsze.

Jeszcze w czerwcu sędzia Bernard Zimmerman poprosił prawnika o dodatkowe wyjaśnienia, podejrzewając, że mogą istnieć powody do oddalenia pozwu. Potem, 24 sierpnia, sędzia poprosił prawnika o odpowiedzi na dodatkowe pytania m.in.: czy film Danielle Staub Raw został przeznaczony do publicznego rozpowszechniania, jak wiele kopii filmu sprzedano oraz ile pieniędzy zebrali prawnicy od osób zgadzających się na ugodę.

Sędzia poprosił również o dostarczenie kopii listów, jakie zostały wysłane do internautów. Odpowiedź miała być udzielona do dnia 31 sierpnia.

Siegel udzielił odpowiedzi dopiero 1 września, czyli po terminie. Jego odpowiedź opisuje na swoim blogu prawnik Robert Cashman zaangażowany w bronienie internautów. Odpowiedź Siegela nie zawiera informacji, jakich żądał sąd, a ponadto prawnik-antypirat skupił się na atakowaniu autorki bloga Fight Copyright Trolls, który to blog również informował o całej sprawie.

Autorka bloga Fight Copyright Trolls jest zadowolona z tego, że Siegel zwrócił na nią uwagę sądowi.

– Czy słyszał pan kiedyś o efekcie Streisand, panie Siegel? Jedynym powodem mojej walki jest upewnienie się, że moja (i innych ofiar) część historii zostanie wysłuchana przez sędziów, nie aby na nich wpływać, ale by upewnić się, że ich decyzje są uczciwe i wyważone. Teraz otrzymałam olbrzymią pomoc od najmniej oczekiwanego gracza: trolla! – czytamy na na blogu Fight Copyright Trolls we wpisie, który prezentuje także odpowiedź Siegela.

Zdaniem Roberta Cashmana prawnik-antypirat mógł mieć powód, aby przedstawiać sądowi niepełną odpowiedź po terminie. Możliwe, że sprawa zostanie teraz oddalona, co Siegelowi może być bardziej na rękę niż ujawnianie informacji o przychodach z zastraszania internautów. To będzie koniec tej sprawy, ale kolejne sądy mogą inspirować się tym, co zrobił sędzia Zimmerman.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: torrentlawyer.wordpress.com, Fight Copyright Trolls

Źródło: [Dziennik Internautów](#)